

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W kwartale miesięcznie 1,20 zł z odrośnięciem przesyłką pocztą 30 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, słońca pracy, przerwanu komunikacji, abonament nie ma prawa ścisła posaterminowych dostaw gazety, lub swrota ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto osokowe P. K. O. Pomsa 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10-12.

*Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!*

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabata udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzesku. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 47

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub czwartek 21 kwietnia 1932 roku.

Rok XII

Perfidna taktyka Licytacja antypolska

Niemcy krzyczą: musimy Polsce odebrać Pomorze, Śląsk, Wielkopolskę, a może i coś więcej jeszcze... I równocześnie bodaj głośniej jeszcze na świat cały wołają: Polacy chcą nam zabrać Prusy Wschodnie, Śląsk, wojska polskie planują atak na Litwę kowieńską, na Gdańsk... Trudno o przykład taktyki bardziej perfidnej i bezczelnej w stosunkach międzynarodowych. Straszakiem polskim posługują się obydwie nawzajem zwalczające się obozy niemieckie, i to zarówno na użytek zewnętrzny, by na terenie międzynarodowym stale malować djabła polskiej zaborczości, jak i na terenie wewnętrznym, gdzie obóz Hindenburga licytuje się z obozem Hitlera o antypolskiego konika. Świeżo właśnie osiadł tego niezmordowanego rumaka premier pruski socjalista Braun.

Premier Braun uznał za potrzebne i konieczne w obliczu zbliżających się wyborów do sejmów krajowych dosiąść rumaka antypolskiego, w pełnej zbroi swego urzędowego charakteru. Jako premier pruski, socjalista Braun, na podstawie nieznanych bliżej dokumentów, zarzucił Hitlerowi... zdradę główną. Oto Hitler rozlokował na granicy polskiej swe oddziały szturmowe, zobowiązując przeciwstawić się agresji polskiej. W gruncie jednak rzeczy, knuł nikczemną zdradę; po wkroczeniu wojsk polskich, Hitler miał zamiar wycofać swe oddziały do Berlina, by tam dokonać zamachu stanu, pozostawiając na pastwę wroga bezbronne prowincje niemieckie. Wystąpieniem swoim premier Braun ustrzelił tedy od razu dwa zajęcia: ustalił ponad wszelką wątpliwość agresywne zamiary polskie, przedstawiając je jako fakt pewny, lada dzień dokonać się mający. Równocześnie jednak skompromitował Hitlera, który dla dojścia do władzy drogą przewrotu gwałtownego, nie waha się wydać na łup wroga perłę korony pruskiej — Prusy Wschodnie, a może nawet coś więcej jeszcze. Nic dziwnego, że oddziały szturmowe Hitlera, które kwitły dotychczas pod okiem rządu pruskiego, obecnie zostały rozwiązane.

Konik antypolski ma donieść premiera Brauna i cały obóz marszałka Hindenburga do bram zwycięstwa w dniu wyborów 24-go kwietnia. Niezmordowane to, cierpliwe bydlę — ten konik antypolski. Tyle już lat harują na nim różne obozy polityczne w Niemczech, dosiadając go kolejno lub jednocześnie nawet, a szkapą wciąż jest pełna werwy i wigoru, jej harce dotychczas nawet ściągają jeszcze uwagę międzynarodowej gawiedzi. Przed laty czterema, rumak antypolski pod dżokejem niemieckim hasał swobodnie na przestrzeni: Wilno — Kowno — Berlin, skąd wypuścił się na szeroką arenę międzynarodową. Przypomnijmy sobie tylko, ile wrzawy powstało o prasie międzynarodowej z powodu zwołania Zjazdu legionistów do Wilna. Propaganda antypolska ze zręcznością pierwszorzędnej kuglarza przetrząsała piłkę fałszywej depezy „Telegraphen Union-u”, że „na pograniczu polskoliteńskim skonsygnowane zostały wielkie masy wojsk polskich, przygotowania do marszu na Kowno są w pełnym toku”. Depesza berlińska powtórzona przez prasę kowieńską, wróciła następnie do Berlina już jako litewska informacja z Kowna, poczem lansowana została na świat szeroki. Rzecz prosta, iż żaden z dzienników, który ją podał, nie poinformował nigdy swych czytelników, co się też stało z tym polskim

„marszem na Kowno”. Może w niejednym zakątku szerokiego świata istnieje przeświadczenie, że Litwa kowieńska już od 4-eh lat jęczy pod ciężarem najazdu polskiego. Propagandzie niemieckiej, która wieść o napadzie Polski na Litwę kowieńską puściła w świat szeroki, chodziło wówczas o efekt na terenie Genewy.

Ale i na terenie wewnętrznym konik antypolski wyświadcza Niemcom niemniej cenne przysługi. Wiadomo, że pomiędzy dwoma sąsiedami — Niemcami i Polską, od szeregu już lat toczy się taki mniej więcej dialog:

— Weźmiemy! — powiadają Niemcy — politycy i przywódcy rozmaitych organizacji.

— Nie damy! — odpowiadają Polacy. Albo nie odpowiadają nic zgoła. Od pewnego jednak czasu Michałek niemiecki djalóg ten zastąpił monologiem:

— Polacy chcą nam zabrać Prusy, Śląsk — woła na całe gardło, poczem jeszcze głośniej wrzeszczy: — Nie damy!

Wrzaski te rozlegają się na świat cały, no i na całe Niemcy. Chodzi o to, kto głośniej krzyczeć będzie: zwolennicy Hindenburga, czy też „towarzysze broni Hitlera”.

„Gegen Ostland wollen wir reiten” — wołał dumnie Hitler. Gdy jednak spostrzegł, że amatorów tej „jazdy na Wschód” jest może w Niemczech niezbyt wielu, odwrócił natychmiast hasło. Jego organ „Voelkischer Beobachter” dn. 20-go lutego br. zamieścił alarmujący artykuł p. t. „Przygotowania polskie do przemarszu przez granicę górnośląską. Sześć pułków stoi przygotowanych do wypadu na niemiecki teren przemysłowy”. Artykuł stwierdził, że napad polski na Górny Śląsk zamierzony jest w całkowitym porozumieniu z Francją i stanowić ma „sankcję” w odpowiedzi na zawieszenie przez Niemcy wypłat reparacyjnych. Oczywiście, stąd wniosek o całkowitej bezradności „systemu” tj. rządów Brueninga. Celem najbliższym alarmu było odstraszenie wyborców niemieckich na G. Śląsku od głosowania na Hindenburga i pozyskanie ich głosów dla Hitlera.

Tedy obóz Hindenburga nie mógł pozostać w tyle.

Wydano książkę Nitrama (pseudonim, pod którym ukrywa się wysoki oficer Reich wehry) pt. „Polacy przekroczyli granicę wschodniopruską”, i urządzono dla niej tak skandaliczną reklamę afiszową, aż ludność niemiecka w Prusach Wschodnich zaczęła pakować manatki do ucieczki przed inwazją polską i runęła na kasy oszczędności... Policja gdzieś tam musiała usunąć afisze, budzące panikę, zaś sam nadprezydent Prus Wschodnich Siehr musiał stwierdzić publicznie, że jednak tym razem przeholowano.

Nie ostudziła to jednak „patryjotów”.

Kandydat Hugenberg pułk. Duesterberg zorganizował d. 22-go lutego w Królewcu zebrań przedwyborcze pod egidą Stahlhelmu wschodniopruskiego. Wysłano, po uchwaleniu odpowiedniej rezolucji, obszerną depezę alarmującą do rządu centralnego, wzywającą do obrony Śląska i Prus Wschodnich przed napadem polskim. Rozpoczęła się na ten temat gwałtowna kampania prasowa, w której prym trzymały organy Hugenberga „Der Tag” i „Deutsche Tageszt.” Zapewniały one, że na straży prowincyj zagrożonych stanie Stahlhelm. Hitler także nie zaspiał gruszek w popiele. Jego „Voelkischer

Gazy nad Hamburgiem

BERLIN, (Pat). Ludność Hamburga zaniepokojona została dziś przesuwającymi się nad portem chmurami gazu. — Chmury te objęły pokład okrętu pasażerskiego „Currier” i spowodowały szereg mniejszych i 7 poważniejszych wypadków zatrucia. Gaz wdarł się również do kajut i hali maszyn. Wszystkie części metalowe, a zwłaszcza miedziane pokryły się nagle białą powłoką.

Zaalarmowana policja wkroczyła w maskach gazowych na pokład okrętu. Dokonana niezwłocznie ekspertyza stwierdziła, że podstawowym składnikiem złowrogiego gazu był związek chlorowo-siarkowy.

Chmury gazu nadeszły gnane wiatrem od strony Harburga—Wilhelmsburga.

Władze śledcze przypuszczają, iż gazy te pochodzą z jednej z fabryk hamburskich, położonych w okolicy Hamburga.

Ludność ogarnęła wielkie zdenerwowanie, gdyż w pewnej chwili rozeszła

się pogłoska, że gaz jest słynnym fosgenem, którego pamiętny wybuch pociągnął ze sobą szereg ofiar.

Policja w celu uspokojenia opinii publicznej wydała niezwłocznie komunikat. — Dotychczas nie zdołano ściśle ustalić pochodzenia gazu.

JESZCZE 100 TYS. DOLARÓW ZA DZIECKO.

Nowy York, (Pat). Dzienniki donoszą, że Lindbergh w ciągu całego wczorajszego dnia bezskutecznie oczekiwał zapowiedzianej wiadomości, po otrzymaniu której miał się udać samolotem na wskazane mu miejsce w celu odebrania dziecka.

Miał przytem wypłacić złoczyńcom 50 tys. dolarów, a jak podają niektóre pisma, 100 tys. dol. Lindbergh złożył w jednym z banków 100 tys. dol., które mają być wypłacone złoczyńcom za zwrot dziecka.

Beobachter’ przestrzegal wprawdzie, że Prusy Wschodnie lada dzień mogą znaleźć się w sytuacji „niemieckiej Mandżurji”, ale zapewniał zarazem, że niebezpieczeństwo zniknie, jak cień złowroby, niech tylko na prezydenta Rzeszy wybrany będzie Hitler...

W tej sytuacji dosiadł antypolskiego rumaka sam feldmarszałek Hindenburg, który d. 5-go marca na depeszę sejmiku wschodniopruskiego odpowiedział, iż „naród niemiecki nigdy nie ścierpi tego, by oderwano z żywego ciała ojczyzny jej część”. Prezydent Rzeszy zapewnił również, że „stać będzie w jednym szeregu z Marchjami Wschodnimi w walce przeciwko każdemu niebezpieczeństwu” oraz, że „wraz z rządem Rzeszy i całym narodem niemieckim przedsięwzmiemy wszelkie środki dla zapewnienia naszego bezpieczeństwa”.

Tak zapewniał marsz. Hindenburg, prezydent Rzeszy Niemieckiej.

Niebezpieczeństwo musiało być groźne, skoro wymagało aż takich uroczystych zapewnień. Powagę sytuacji wykorzystali w lot komiwojażerowie przemysłu niemieckiego. Firma „Auer” rozpoczęła intensywną reklamę wytwarzanych przez siebie masek gazowych, zaś komendant straży ogniowej w Olsztynie (Prusy Wschodnie) niejaki Józef Albin ogłosił w „Allensteiner Volkblatt”, że posiada na składzie maski wszelkich rozmiarów po 28 mk. sztuka (10-go marca br). Ciekawe, ile też grosza napędziło „niebezpieczeństwo polskie „firmie Auer” i przemysłowemu komendantowi straży ogniowej w Olsztynie. Rządowe sfery niemieckie nie pozostały w tyle za agentami masek gazowych. Perspektywę „najazdu polskiego” na Prusy Wschodnie wysunęła bardzo poważnie prasa prorządowa po wystąpieniu ministra skarbu, wicekanclerza d-ra Dietricha, który na zgromadzeniu w Królewcu d. 6-go marca zapewnił, że Niemcy odszkodowań nie płacą i płacić nadal nie myślą. Prasa prorządowa wysunęła stąd wniosek, że w takim razie po dniu 1-go lipca (termin moratorium Hoovera), po stwierdzeniu naruszenia planu Younga, Polsce powierzone zostaną sankcje na Wschodzie, a więc — zajęcie Prus Wschodnich.

Zadaniem ludności będzie bronić ziemi ojczystej do ostatniej kropli krwi. Cała Rzesza Niemiecka nie opuści, oczywiście, Prus Wschodnich należy również przypuszczać, że i Rosja Sowiecka nie będzie bezczynnie przyglądała się temu widowisku. „Koenigsberger Allg. Ztg.” w artykule redaktora nac. Holzbeina, przestrzega zarówno Warszawę, jak i Paryż, by dobrze się zastanowiły, zanim przyłożą zapalną do beczki z prochem. Zresztą, odległość od granicy polskiej do Królewca jest mniej więcej takaż, co i od Berlina do granicy Polski.

Cudzoziemcy, mniej wtajemniczeni w zakamarki psychiki Niemiec powojennych, biorą niekiedy poważnie te alarmy o grożącym niebezpieczeństwie najazdu polskiego. Sami Niemcy, z zadziwiającą prostodusznością czy też cynizmem, wyjawiają wtedy istotne znaczenie swej perfidnej taktyki. Tak np., w chwili, gdy Prusy Wschodnie i Śląsk były przepełnione alarmami o „napadzie polskim”, korespondent „Tribune de Geneve”, zwrócił się z naiwnym pytaniem do p. Seldta, przywódcy Stahlhelmu, który informował go o przygotowanym „ataku polskim.

— A więc, Niemcy — pytał Szwajcar — pragną jedynie zachować status quo na Wschodzie?

— Nic podobnego — odpowiedział p. Seldt. Potknął się tedy konik antypolski, na którym p. Seldt harcował wobec korespondenta pisma genewskiego. Spadła maska, ukazała się istotne oblicze „zagrożonej atakiem polskim” — nie nasyconej drapieżności niemieckiej. Nie przeszkadza to jednak, że dosiadł znowu niezmordowanego rumaka premier pruski socjalista Braun, który z równą powagą wysunął niebezpieczeństwo „ataku polskiego”, by ukuć zeń oręż „zdrady” przeciwko Hitlerowi. Niewyczerpane zaprawdę, zapasy zimnej krwi i cierpliwości musi mieć Polska, posiadając tak „miłego” sąsiada na Zaehodzie.

Ale mieć ją musi i będziemy. Albowiem, czas pracuje dla nas.

Asper.

Syn b. cesarza potępia Hindenburga

Piła. (Pat.) Dnia 15 bm. przemawiał na zgromadzeniu przedwyborczym hitlerowców w Pile syn b. cesarza, ks. August Wilhelm, który przybył tu specjalnie w tym celu. Ks. August Wilhelm wystał ostro w swym przemówieniu przeciwko rządowi Brueninga i przeciwko Hindenburgowi, w szczególności w związku z ostatnimi represjami, skierowanymi przeciwko armii hitlerowskiej. Podkreślił on dalej, że samą tradycją i uczuciami wierności Niemcy nie podniosą się z upadku, lecz muszą one znaleźć swego męża. „Hitler trzymał się od początku jasno wytkniętej linii i jemu musimy być wierni”. Mówca sam i książę pruski, poddał się dobrowolnie pod rozkazy Hitlera, prostego żołnierza. Hitler właśnie znalazł podstawę do swego działania a jest nią wspólnota rowów strzeleckich. „Bracia nasi nie potę ponieśli śmierć, aby Niemcy zatępnili w poniżeniu, ale dla ich wielkości. Wielkim celem narodowych socjalistów jest walka o wyzwolenie Niemiec, której ciężar spoczywa na młodych barkach. Łańcuchy, pod którymi jęczymy, nie spadną same, lecz my musimy o to walczyć”.

Przemówienie Augusta Wilhelma przerywane było burzliwymi oklaskami przez uczestników wiecu, którzy zgromadzili się w niebywalej dotychczas w Pile ilości 3 tys. osób w jednej z sal. Wielka liczba chętnych usłyszenia księcia pruskiego, która nie mogła pomieścić się w jednej sali, zmusiła mówcę do powtórzenia mowy przedwyborczej. Przyjazd syna b. cesarza do Piły był tu wielką sensacją polityczną.

Nowa fala prowokacji w Mandżurji

Moskwa. PAT. W artykule p. tyt. „Nowa fala prowokacji w Mandżurji” „Izwestja” pisze o „białogwardyjskich machinacjach, które odbywają się za zgodą policji mandżurskiej przy poparciu prasy japońskiej i emigracyjnej”. Jednocześnie stwierdzają „Izwestja” — ataman Siemionow prowadzi w Tokio rokowania z wpływowymi kołami japońskimi. Zamach na most na rzece Sunagri był sygnałem do wznowienia antysowieckiej kampanji prasowej — pisze dziennik.

Prasa japońska, zamieszczając wiadomości o zamachu i o kontakcie gen. Maa z kołami sowieckimi, żąda zdecydowanej polityki władz japońskich w Mandżurji w stosunku do „pewnego państwa organizującego czerwony terror”.

Omawiając sprawę informowania o

gółu o stanie faktycznym w Mandżurji, „Izwestja” twierdzą, że japońskie doniesienia mają na celu wzmocnienie garnizonów japońskich pod pozorem niemożności utrzymania porządku przez władze lokalne i przekonanie komisji Ligi Narodów, że „okupańcy japońscy są właściwie strażą cywilizacji w Mandżurji. „Izwestja” w dalszym ciągu oskarżają japońskie koła wojskowe, że pragną one pogwałcić pokój, systematycznie wysyłając do Mandżurji wojska i przygotowując wznowienie akcji wojskowej. „Izwestja” kończą zapowiedzią zdemaskowania „kłamliwych wymysłów” i zapewnieniem, że związek sowiecki nie da się sprokować i nie zmieni swego mocnego postanowienia w niewtrącenie się w konflikt mandżurski.

Komunikat

Rzemiosło wypowiada się przeciw redakcji projektu dot. obowiązków pracodawców do przyjmowania robotników za pośrednictwem Urzędów Pośrednictwa Pracy, który to projekt w przedstawionej redakcji jest szkodliwy dla rzemiosła.

Rzemiosło w rozumieniu art. 142 ustawy przemysłowej z dnia 7. 6. 1927 (Dz. U. R. P. 53 — 468) musi być wyeliminowane z pod obowiązków, jaki ustawa nakłada na pracodawców, a to dla następujących powodów.

Warsztaty rzemieślnicze nie zatrudniają robotników, lecz przyjmują do zakładów: mistrzów, czeladników, praktykantów i uczniów. Przyjmując do warsztatów pracowników rzemieślniczych, rzemieślnicy opierają się przede wszystkim na świadectwie pracy tychże w poprzednich zakładach rzemieślniczych a następnie dyplomach: mistrzowskim i czeladniczym.

Co się zaś tyczy praktykantów, warsztaty rzemieślnicze zatrudniają ich w zakładzie tymczasowo, dopóki prakty-

kant po odbyciu terminu w danym zakładzie nie złoży egzaminu czeladniczego. Terminatorów zakłady rzemieślnicze nie przyjmują do pracy lecz na naukę zawodową. W danym wypadku nie może być mowy o jakimkolwiek pośrednictwie, gdyż jedynym pośrednikiem są albo ojcowie albo opiekunowie terminatorów.

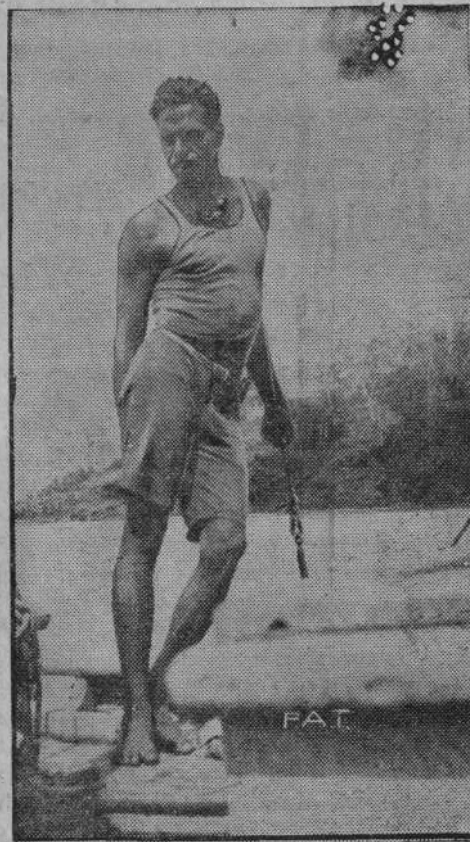
Jak widać z powyższego zakłady rzemieślnicze w odróżnieniu od wielkich przedsiębiorstw przemysłowych wymagają wszechstronnie wyszkolonych w danym rzemiośle pracowników. Urzędy Pośrednictwa Pracy, nie będąc w możności zorientowania się w specyficznych wymogach poszczególnych warsztatów rzemieślniczych, będą kierowały nieodpowiednich pracowników, którzy nie będą mogli być przyjęci do pracy i zostaną narażeni tylko na stratę okazji zna-

lenia pracy. Warsztaty rzemieślnicze będą również niemniej narażone na stratę czasu i pohamowanie tempa pracy w zakładzie.

Nie należy ukrywać prawdy, że wejście w życie omawianego projektu ustawy spowoduje powiększenie kosztów administracyjnych w najdrobniejszych zakładach rzemieślniczych, które będą wówczas musiały utrzymywać biuro i odpowiedni personel dla załatwienia czynności administracyjnych z Urzędem Pośrednictwa Pracy.

Każdy warsztat rzemieślniczy musi sam indywidualnie oceniać zdolności fachowe i kwalifikacje poszczególnych pracowników.

Zaden Urząd Pośrednictwa Pracy nie jest w stanie zakwalifikowania pracowników rzemieślniczych, a zatem projekt ten ustawy nie może dotyczyć rzemiosła



Na ilustracji naszej widzimy polowicza perel z Queenslandu w Australji.

samochód, spisując protokół o zakłóceniu spokoju publicznego. Goebbels i Hitler według doniesień prasy interwenjował w tej sprawie u ministra Groenera, zapytując, co zamierza on uczynić. W odpowiedzi Groener miał oświadczyć: „Radzę panom wziąć taksówkę”.

„HITLER, MAZURY I POLSKA”.

Pod powyższym tytułem organ hitlerowców wschodniopruskich „Preussische Zeitung” zamieścił przed ostatnimi wyborami artykuł, w którym wykazuje, że Mazury winni głosować za Hitlerem. Następnie pismo zamieszcza relację pewnego elektromontera, który wrócił niedawno z Polski. Mniejszość niemiecka w Polsce „każdą cząstką swej krwi” życzy sobie zwycięstwa Hitlera. Polska obawia się Niemiec i tylko pod naciskiem Francji odważyłaby się na kroki zaczepne. Wartość bojowa armji polskiej jest bardzo mała. Mniejszości narodowe w armji polskiej wynoszą 55 proc., a na rdzennych Polaków wypada jedynie 45 proc.

ZWŁOKI POLAKA.

Paryz. (Pat.) W okolicach Nery znaleziono w lesie zwłoki mężczyzny. Władze policyjne stwierdziły, iż zamordowanym jest Polak Piotr Turczyński, 26 lat, robotnik rolny, zatrudniony u jednego z okolicznych gospodarzy. Turczyński został zwniony z pracy we wtorek równocześnie z drugim robotnikiem Polakiem, Wincentym Ambroziewiczem. Ofiara została pozbawiona życia uderzeniem drągami żelaznym. Papiery oraz pieniądze skradziono. Władze policyjne wszczęły poszukiwania za Ambroziewiczem, podejrzany o morderstwo.

RADZĘ PANOM WZIĄĆ TAKSÓWKĘ

Berlin. (Pat.) Niezwykły incydent wydarzył się onegdaj wieczorem przed hotelem Kaiserhof. Policja zatrzymała samochód dr. Goebbelsa, żądając wylegitymowania się. Gdy Goebbels, korzystając z okazji, począł wygłaszać protekcyjną mowę, policja zasekwestrowała

W. WILIAM.

Spieg Wilhelma II.

Przełożył z angielskiego D. Królikowski.

55) (Ciąg dalszy.)

Potem przybył tu oficer ze swymi ludźmi i od tej pory jestem więźniem. Miałam obawę o Desmonda, ale gdy tu sam Clubfoot zjawił się, domyśliłem się że Desmond jest na wolności. Ten Clubfoot przybył tu, aby ująć Desmonda, a on sam wpadł w zasadzkę.

— Co zamysłła z nim uczynić Clubfoot?

— Był z Desmondem w swym pokoju prawie godzinę. Słyszałam, jak mówił do Schmalza, że po kolacji zrobi „nową próbę”.

Obawiam się tego człowieka. Nie powiedział mi ani słowa, że znam Desmonda i że ukrywałam go w Berlinie... jednakowoż wie wszystko i nie spuszcza mnie z oka. Zajrzałem przez drzwi otwarte do salonu, gdzie siedzieli zatopieni w cichej rozmowie z Schmalzem.

— Jestem z panią zbyt długo. Zanim odejdę, proszę mi odpowiedzieć jeszcze na dwa pytania.

Proszę...

— O której godzinie rozpoczynają się łowy?

— O dziesiątej.

— Czy Clubfoot i Schmalz biorą udział?

— Tak.

— Pani również?

— Tak.

— Czy mogłabyś wrócić o pół do pierwszej.

— Sama nie. Gdy wracam, zawsze mnie jeden z nich odprowadza.

— Czy o tej porze nie moglibyśmy zejść się sami?

— Za wsią znajdują się tutaj łomy kamieni. Spróbuję im wymknąć się i tam schować w jakiej jamie. Gdy pan przyjdiesz i zagwizdziesz, wyjdę.

— Dobrze. Pójdzie to łatwo. A teraz proszę mi po-

wiedzieć, ilu jest żołnierzy?

— Szesnastu...

— Czy wszyscy pójdą na naganek?

— Nie, tylko dziesięciu. Reszta zostanie z podoficerem.

— Czy posiada tu pani auto?

— Nie. Ale Grundt dysponuje autem.

— Ilu służących będzie jutro w domu?

— Tylko Jan, dozorca i kucharka oraz dwie dziewczyny.

— Czy mogłabyś tak zarządzić, aby Jan oddalił się z domu pomiędzy 10-tą a 1-szą?

— Tak. Mogłabym go posłać po sprawunki do Cleve.

— A dziewczęta czy można także usunąć?

— Tak.

— A teraz, czy mogłabyś podjąć się najtrudniejszego zadania.

— Powiedz jakie, a odpowiem.

— Chciałbym, aby Desmond nakłonił za każdą cenę Clubfoota, ażeby jutro nie poszedł na polowanie. W każdym razie między 10-tą a 1-szą ma Grundta utrzymać w przekonaniu, że mu zdradzi tajemnicę. Musi atoli w tem napięciu utrzymać go dwie godziny:

— A potem.

— Potem nie będzie już żadnego potem — odrzekłem.

— Postaram się o to, aby Desmond otrzymał pańskie zlecenie. Może to zrobić sama.

— Nie, Moniko, nie chcę, abyś sama narażała. — Franciszku, mówiła szeptem. Mam już dość życia w tym wstrętnym kraju. I dotknęła się czarnej sukni. Karol poległ przed trzema tygodniami pod Predeali. Wiesz pan doskonale, wmieszana jestem do tej afery tak jak Desmond i jak pan. Chcę wziąć udział w tem niebezpiecznym przedsięwzięciu. Obyście mogli wziąć mnie ze sobą — to mówiąc, załkała.

Posłyszałam, że obok w salonie goście wstają od stołu.

— Pani hrabina mogłaby tylko rozkazać. Przecież wie, że czekałam całe lata.

Clubfoot zbliżył się do drzwi.

— Nigdy nie spodziewałem się tyle łaski. Będzie to dla mnie wielkiem szczęściem — mówiła.

Clubfoot stał w progu i podstuchiwał co mówimy.

— Możecie tu jutro przyjść. Gajowy wam powie, kiedy.

Potem dała mi znak odejścia.

Jeszcze na odchodnym słyszałam, jak mówiła do Grundta:

— Panie doktorze, mogłabym prosić o słówko?

Tu Desmond opowiada dalej:

Znajdowałem się w sali bilardowej pełnej pyłu, widocznie mało używanej. Czuć tu było stęchłą. W kominku trzaskał ogień.

Clubfoot miał na sobie frak. W swej ogromnej pięści trzymał browning. Natężyłem słuch, czy w ogrodzie nie usłyszę szmeru zdradzającego obecność Franciszka. Była cisza jak w grobie.

Clubfoot kroczył ku mnie, wciąż chichocząc... Myślałem, że mnie chce zastrzelić, bo zbliżał się coraz więcej.

Drzwi, które mi wszedł, były otwarte. Nie spuszczając mnie z oczu, ani browninga ku mnie skierowanego zawołał:

— Schmalz...

Odewały się kroki. Schmalz zjawił się.

Gdy mnie ujrzał, udał zdziwienie.

Począł mnie obchodzić.

Ależ panie Semlin, ale panie Semlin. Jak się cieszę, że pana widzę. Tak więc spotkaliśmy się znowu, stary kamracie! Cóżto? To pan Juliusz Zimmermann i odezwał się po niemiecku: es freut mich!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Katastrofa lotnicza Lotnicy cudem ocaleni

Powodem katastrofy zepsucie motorów

(Od własnego sprawozdawcy).

Kowalewo 19. 4. Dziś o godz. 11,20 w południe spadł pod Kowalewem samolot wojskowy z wysokości około 450 m. Sprawozdawca „Głosu” który przybył w niespełna dwie godziny po wypadku, na miejsce katastrofy pisze:

Samolot „Breguet” z obsługą pilota podchorąż. Ryłskiego i kaprała Mokwy wracał z ćwiczeń z Grudziądza do Torunia. W pewnej chwili, kiedy lotnicy znaleźli się w pobliżu Kowalewa, motor zaczął źle funkcjonować.

Samolot znajdował się wtedy na wysokości około 450 mtr. W pewnej chwili gdy motor nie działał, samolot zaczął gwałtownie opadać na ziemię.

Pilot czynił rozpaczliwe wysiłki aby samolot mógł prawidłowo wylądować — co jednak się nie udało. Samolot, blisko ziemi zawadził o nią skrzydłem, poczem się wywrócił, rozbijając się doszczętnie. w pobliżu zabudowań p. Rynkowskiego na polu p. Janke.

Lotnicy uniknęli cudem śmierci, gdyż mimo, że siedzieli w samolocie wyszli z katastrofy bez szwanku.

Na miejsce wypadku zjechały się władze wojskowe, mające ustalić dokładnie przyczynę katastrofy.

Samolot zabezpieczono.

Nie zabity — lecz zmarł

Wąbrzeźno wstrząśnięte zostało tragiczną śmiercią 70 letniego Anstazego Żurawskiego.

Podczas nieporozumienia rodzinnego między Brzozowskim a Żurawskimi w mieszkaniu Katarzyny Żurawskiej przy ulicy Górnej nr. 1. usiłował śp. A. Żurawski odebrać łaskę, którą Brzozowski uderzył p. Jana Żurawskiego. Śp. A. Żurawski zabrawszy łaskę Brzo-

zowskiemu wyszedł, jednak wzburzony całym zajściem, upadł prawie na progu domu i skonał.

Podejrzanych o zabójstwo śp. Anstazego Żurawskiego Sąd wypuścił na wolną stopę, gdyż śp. A. nie został zabity, lecz zmarł wskutek wstrząsu sercowego, co potwierdziła obdukcja zwłok.

—o—

Już nadechodzi 3 Maj

Wstępne przygotowania do uroczystości

Tyle lat już upłynęło od uchwalenia wielkopomnego dzieła: Konstytucji 3-go Maja. Każda rocznica wielkiego czynu który położył kres partyjnictwu, warcholstwu i prywatnie ma zawsze silne i przyjemne zabarwienie uczuciowe w sercu i duszy każdego obywatela.

Dumą szlachetną i rycerską napęła nas myśl, że Ustawa 3-go Maja uchwalona dobrowolnie, bez rozlewu krwi, położyła zdrowe i silne podwaliny pod Państwo Polskie, gwarantując Rzeczypospolitej siłę niespożytą i moc.

Umała Polska, która „nierządem stała” a zrodziła się nowa, oparta o silny rząd i armię narodową i dobrze zorganizowaną oświatę.

Prawna reforma ustroju życia zbiorowego w Państwie Polskim została przeprowadzona. Kiedy Francja, chcąc uchwalić i wprowadzić w życie nowe i sprawiedliwe prawa musiała splawić się w odmęcie rewolucji i potokach krwi, to Polska ku zdumieniu całego świata, uczyniła to aktem dobrej woli, świadomości i rozumu obywatelskiego najlepszych swych synów.

To też dzień 3 Maja, dzień pełen triumfu i wesela obchodzimy ciągle jako Święto Narodowe.

W latach niewoli czciliśmy radosną rocznicę skromniej, nie wolno nam było uzewnętrznić swych uczuć patriotycznych w całej pełni.

Ale gdy godzina wskrzeszenia wybiła, dzień 3-go Maja obchodzimy najokazalej i najbardziej uroczystie. W tym roku również imponująco zapowiadają się 3-ci Maj.

W dniu wczorajszym odbyło się w sali Sejmikowej zebranie przedstawicieli

organizacji, towarzystw i obywateli w sprawie obchodu 3 Maja.

Na zebraniu, którym przewodniczył p. starosta Kalkstein wybrano komitet wykonawczy obchodu:

W skład komitetu tego wchodzi:

P. starosta Kalkstein, ks. prob. Zakryś, p. referendarz Cwinarowicz, p. Reiske, p. inspektor szkolny Matuszkiewicz, p. Chwialkowski, p. dyr. gimnazjum Bulanda, p. porucznik Kuliszewski, p. burmistrz Schwarz, p. Dudziak, p. red. Szczuka, oraz panie nauczycielki: Borowska i Wesółowska.

Uchwalony program obchodu podany zostanie do publicznej wiadomości w dniach najbliższych.

Wielkie zdziwienie wśród zebranych wywołał fakt, że tutejszy „Sokół” odmówił udziału w uroczystościach 3 Maja. P. Bojarski nadesłał do p. starosty pismo, w którym wyjaśnił m. inn.

na posiedzenie w sprawie obchodu święta narodowego 3 Maja przybyć nie mogą, ani Tow. Gim. „Sokół” udziału wspólnego z „Strzelcem” w obchodzie nie weźmie, dopóki sprawa zeszłorocznych zajęć, prowokacji i represji w stosunku do członków „Sokoła” tutejszego, sądownie wyjaśniona nie będzie.

Za Zarząd Tow. Gim. „Sokół”
w Wąbrzeźnie
Z. Czarnota Bojarski
prezes.

Sprawą tą jeszcze w najbliższych dniach zajmiemy. Zaznaczyć musimy, że społeczeństwo tutejsze jest postępowaniem „Sokoła” wzburzone.

WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 20 kwietnia 1932 roku.

— Pożar w Nielubiu. Dziś rano, około godziny 8 wybuchł pożar w Nielubiu. Spłonął doszczętnie dom robotniczy. Straty powstałe przez pożar są dość poważne.

— Zebranie Rodzicielskie w Szkole Powszechnej Męskiej. W niedzielę, dnia 17 kwietnia br. odbyło się w Powszechnej Szkole Męskiej zebranie rodziców dziatwy szkolnej, celem założenia towarzystwa rodzicielskiego. Na

wstępie przywitał kierownik szkoły p. Nałęcz, p. inspektora szkolnego p. Matuszkiewicza, oraz licznie zebranych rodziców (przeszło 300 osób) dziękując im za gremjalne przybycie. Nauczyciel p. J. Wasilewski odczytał referat pod tytułem „Rodzina a Wychowanie Państwowe”. Referent wykazał zebrany ważność wychowania państwowego, zaznaczając, że wychowanie narodowe i religijne są w najściślejszej harmonii złączone z wychowaniem państwowem. Następnie obrazował p. insp. szkolny całokształt wychowania państw. Po przemówieniu p. insp. szkolnego prze-

POTWORNE PRAKTYKI

zbrodniczej kobiety

Czem trudniła się Fajgla Mermel?

Golub, 20. 4. (Wiad. wł.)

Przed kilku dniami, o czym doniósł już „Głos” — znaleziono na Podzamku Golubskim

zwłoki noworodka.

Podejrzanie padło na służącą Guzowską z Podzamku, która jednak nie przyznała się do dzieła. Dochodzenia policyjne wydały wprost

sensacyjny wynik.

Przytrzymała G. podejrzana jest o spędzenie płodu, z pomocą żydówki Fajgły Mermel z Dobrzynia, która od G. pobrała za niedozwoloną praktykę 40,— zł.

Żydówkę aresztowano i odstawięno do Sądu w Golubiu gdzie prowadzone są dalsze dochodzenia.

Mermelowa podejrzana jest o prowadzenie tego ohydny procedury od kilku lat. Nie można jej było — mimo poszlak — ustalić jej winy aż dopiero teraz.

Sprawa budzi w całej okolicy wielkie zainteresowanie.

Za matką noworodka którego znaleziono na Podzamku czynione są dalsze dochodzenia.

—o—

mówił do zebranych p. kierownik szkoły Nałęcz, który poruszył następujące sprawy:

Uczęszczanie dzieci szkolnych do kina, zachowywanie się dzieci w kościele i na ulicy, urlopowanie dzieci, uczęszczanie dzieci do szkoły, zakup przyborów naukowych itp. Wkońcu swego przemówienia wykazał p. Nałęcz konieczność założenia towarzystwa rodzicielskiego, na co się zebrani zgodzili. Do zarządu koła wybrano następujących pp. Fiałkowski prezes, Klimaszka zastępca prezesa, Talkowski sekretarz, Kurzętkowski zastępca sekretarza, Sigmurska skarbniczka, Tomaszewski, Góralski, Małek, Szablewski, Arszynski, Zawadzka, Cander K., Bans, Rozgart i Piotrowski Franciszek. Z urzędu należy do zarządu koła rada pedagogiczna szkoły powszechnej męskiej. W wolnych głosach poruszyli rodzice następujące sprawy: Zachowanie się dzieci w kościele, zakup przyborów naukowych, urlopy itp. Kierownik szkoły dziękując zebranym za okazane wielkie zainteresowanie, prosił ich o dalszą harmonijną pracę dla dobra dziatwy i państwa.

Na zakończenie odśpiewano jedną zwrotkę „Boże coś Polskę”. Następnie odbyła się wywiadówka. Rodzice okazali wielkie zainteresowanie się swą dziatwą o czem świadczył liczny ich wpływ do poszczególnych wychowawców.

— Koncert Kaukazko-rosyjskiego zespołu „Kazbek”. W dniu wczorajszym w sali p. Klimka odbył się zapowiadany koncert kaukazko-rosyjskiego zespołu „Kazbek”. Atrakcją całego zespołu był baletmistrz Alosza, który kilkakrotnie musiał powtarzać tańce: bojarskie i rosyjskie. Poza to ogólnie uznane zyskał p. Pietkin-Burłak za śpiew jakoteż p. B. Lwowa. Trio muzyczne p. Torwin Kaczałowa dobrze zgrane, otrzymało burzę oklasków za wykonanie pieśni zwłaszcza ukraińskich.

Publiczność wychodziła z koncertu z zadowoleniem i tak też powzięła wiadomość, że dziś w środę odbędzie się drugi koncert znakomitego zespołu.

— Roczne Walne Zebranie Klubu Tenisowego. W dniu 17 bm. odbyło się w sali Magistratu roczne walne zebranie Klubu Tenisowego. Zebranie zajął prezes Dr. Leszkowski, witając obecnych oraz przedstawiając porządek obrad. Ogólne sprawozdanie z działalności zarządu klubu za rok ubiegły wykazało większą ruchliwość i dalsze ulepszenia w zorganizowaniu całości. Stan kasy mimo licznych dokonanych inwestycji wynosi 354,18 zł.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano poraz piąty z rzędu prezesem p. Dr. Leszkowskiego, skarbnikiem p. Gabryelę Balcerską, dając tem samem wyraz pełnego zaufania i uznania dla ich dotychczasowej pracy. Na sekretarza Klubu wybrano ponownie p. Schmidta.

Dla technicznego podniesienia ogólnego poziomu sportowego wybrano na kierownika sportowego p. Ł. Malskiego.

Nowy sezon postanowiono otworzyć z dniem 1 maja br.

— Socjalistyczny pochód w dniu 1 maja? Tutejsi socjaliści zamierzają — jak nam donoszą z kół czytelników — urządzić w dniu 1 maja br. pochód

Władze z pewnością nie dadzą zezwolenia na pochód.

— Szajka złodziei rowerów zlikwidowana. Policja zlikwidowała szajkę złodziei rowerów, grasującą w naszym i sąsiednich powiatach. Dalsze dochodzenie prowadzi się dlatego nie możemy zapodać bliższych szczegółów.

— Ujęcie złodziei. Policja w Kowalewie ujęła dwóch złodziei: Pawła Bocięja ze Sierakowa i Jana Święteckiego bez stałego miejsca zamieszkania, którzy dokonali całego szeregu kradzieży a między innymi u Wroga Augusta i Knopa Chrystjana ze Sierakowa i Maucha Juljusza i Szulca Wiktora ze Srebrnik. Złodziei odstawiła Policja do dyspozycji Sądu w Kowalewie.

— Całkowite zaćmienie słońca. W dniu 31 sierpnia br. nastąpić ma całkowite zaćmienie słońca.

Z powiatu

— Golub. (Kradzież drzewek owocowych). Ogrodowemu p. J. Czarneckiemu skradziono drzewka owocowe. Policja odnalazła skradzione drzewka u rolnika R. W. z Golubia.

— Pływaczewo. (Zabawa i przedstawienie). Miejskowa Ochotnicza Straż Pożarna urządza w niedzielę, dnia 24 bm. wieczorem na sali p. Dziewanowskiego przedstawienie amatorskie p. t. „Bogata Wdowa”, obrazek wiejski ze śpiewami. Następnie odbędzie się zabawa taneczna. Ze względu na kryzys gosp. ceny biletów bardzo niskie. Czysty zysk przeznaczają się na opłacenie przyrządów pożarniczych, wobec czego całe miejscowe obywatelstwo winno wziąć udział i porzeć wysiłki strażaków.

— Gajewo (Kradzież) Onegdaj skradziono p. Marcinowi Ellanowi 25 ctr. kartofli z kopca. Złodziejami okazali się Celmer Bernard i Ryszewski Jan obaj z Pływaczewa.

— Kołat. (Kradzież). Na szkodę rolnika Józefa Chęłchowskiego skradziono 6 kaczek.

— Krążno. (Gdzie mięso). Rolnikowi Skibińskiemu skradziono wieprzowiny za około 150 zł. Policja szuka złodziei.

— Owieczkowo. (Złodzieje ryb). Bielewski Ludwik, rybak, zgłosił na Policję kradzież ryb z jeziora w Owieczkowie. Kradzieży tej dopuszczali się: Plita Ig-nacy z Krążna, który sprzedawał węgorze na targu w Golubiu za pół ceny rynkowej. Plita przy aresztowaniu go stawiał opór policji tak, że nałożono mu kajdanki.

Z różnych stron

+ Kisiny. (Z widłami rzucił się na kobietę). Dnia 2 bm. między Bronisławem Mederykiem a żoną robotnika Gajewskiego doszło do sporu. Mederyk chcąc uspokoić uporną kobietę rzucił się na nią z widłami chcąc ją przebić. Może byśmy mieli do czynienia z nowem zbrojstwem, gdyby nie był nadszedł mąż zagrożonej i przeszkodził ciosowi. Gajewska odniosła lekkie okaleczenie.

+ Lidzbark. (Wywołał awanturę w szkole). Dnia 12 bm. z bliżej nie znanych przyczyn, do szkoły powszechnej wdarł się robotnik J. Staszynski wywołując awanturę z nauczycielem. Sprawą zajęła się policja.

+ Gryzliny. (Kradzież zboża.) Onegnaj do zamkniętej na kłódkę stodoły rolnika Jana Kukli włamali się bliżej nieznani sprawcy, skąd zabrali większą ilość grochu, jęczmienia i owsa wartości około 130,— zł.

Sprawców kradzieży policja ujawniła, lecz poszkodowany otrzymał tylko skradziony ronek, gdyż skradzione zboże zdołał złodziej w między czasie spieniężyć.

+ Mroczo. (Kradzież z włamaniem.) Onegdaj w nocy włamali się złodzieje na strych domu mieszkalnego rolnika Teofila Wiśniewskiego, skąd zabrali ctr. maki, pierzynę, i 3 worki pierza gęsiego. Sprawcy uszli bez śladu.

+ Nowemiasto. (Kradzież garderoby.) Przed kilku dniami nocą włamali się złodzieje do mieszkania Siemczkowskiego, skąd zabrali większą ilość garderoby, wyrządzając mu szkodę na okolo 700,— zł.

— Piaski. (Dziwna para małżeńska.) W ub. tygodniu został zawarty ślub w kościele parafjalnym w Piaskach pomiędzy Józefem Pierzyńskim, rolnikiem zamieszkałym w Brodzkach i p. Zielińską, zam. również w Brodzkach. P. Pierzyński jest wdowcem i liczy lat przeszło 70, zaś panna młoda liczy wiosen 16. Orszakowi ślubnemu przyglądała się masa gąpów. Pan młody o siwych włosach zaś panna młoda była uosobieniem młodości

ZLIKWIDOWANIE SZAJKI FAŁSZERZY 100 ZŁOTÓWEK.

Poznań. (Pat.) Policja poznańska przy pomocy policji kaliskiej zlikwidowała w tych dniach szajkę fałszerzy banknotów 100-złotowych. Mianowicie w Kaliszu aresztowano niedawno niejaką Antoninę Adamską z Poznania, która przybyła do Kalisza z większą ilością fałszywych banknotów 100-złotowych celem puszczenia ich w obieg.

Na podstawie wyników śledztwa, przeprowadzono następnie w Poznaniu liczne rewizje, które doprowadziły do wykrycia fabryki fałszyfikatów. Fabryka była urządzona doskonale pod względem technicznym.

Skonfiskowano maszyny drukarskie, płyty, farby, aparaty fotograficzne i inne przybory. Znalaziono przytem cały plik gotowych już do rozpowszechniania fałszyfikatów 100-złotowych na ogólną 60.000 złotych, pozatem w mieszkaniu Leona Adamskiego i Józefa Żurka znaleziono większą ilość gotowych fałszyfikatów. Ujęto też głównego fałszerza W. Fiedlera. Ogółem aresztowano 5 osób.

CHILE NAWIEDZONE TRZĘSIENIEM ZIEMI.

London. (Pat.) Z Santiago de Chile donoszą, że w dniu dzisiejszym odczuła tam krótkie, lecz silne trzęsienie ziemi. Istnieją obawy, że obecnie zaczyna się przewidywany okres wstrząsów, wywołanych niedawnymi erupcjami wulkanów.

KOMUNISCI ZAMACHOWCAMI NA POCIAG WIOZĄCY ŻOŁNIERZY.

Tokio. (Pat.) Agencja Reutersa donosi, że jak wykazało śledztwo, sprawcami zamachu na pociąg, przewożący wojska japońskie w dn. 12. bm., byli komunisti rosyjscy.

ROZRUCHY SIĘ POWTÓRZA.

Auckland. (Pat.) Pomimo przywrócenia spokoju i opanowania rozruchów, obawiają się, że każdej chwili mogą one wybuchnąć na nowo. Wszystkie sklepy są zabarykadowane celem zabezpieczenia przed grabieżą. Oczekują tu strajku generalnego.

SAMOCCHÓD WPAŁ DO RZEKI I UTONAŁ Z 5 LUDŹMI.

Paryż. (Pat.) W okolicach Paryża samochodowy wóz ciężarowy wskutek zepsucia się motoru zbieczył raptownie z drogi i wpał do rzeki Marny. Na 5 osób jadących wozem 4 utonęły.

SZCZĘŚCIE TANCERKI.

W godzinie wygrała 5 milionów franków. Znane tancerki „siostry Dolly” rozłączyły się obecnie, gdyż starsza Jenny wyszła za mąż i znajduje się obecnie w Nicei w podróży poślubnej. Jenny Dolly ma ogromne szczęście do pieniędzy. W roku zeszłym będąc w Nicei wygrała w kasynie 6 i pół miliona franków w okresie całego sezonu lecz w tym roku szczęście jeszcze więcej jej dopisało gdyż w ciągu godziny wygrała 5 milionów franków.

Wprawdzie o tą nadzwyczajną wygraną walczyła w ciągu kilku tygodni, prowadząc formalny pojedynek z miliarderm amerykańskim. Początkowo przegrywała do tego stopnia że zmuszona była zastawić wszystkie swoje drogocenneści następnie depezwowała do swej siostry Rosi o znaczną sumę lecz ta odmówiła „pożyczki” na grę. Z pomocą przyszedł jej bogacz angielski. Partner Dolly miliarderm amerykański musiał połączyć się z drugim miliarderm by móc podolać wysokim stawkom tancerki.

Szczęście nagle przechyliło się na stronę Dolly która w ciągu godziny zagarnęła 5 milionów franków i natychmiast rzuciła katry udając się wprost z kasyną po swą zastawioną biżuterję.

OBWIESZCZENIE

w sprawie wiosennej ochrony ryb w roku 1932.

Na podstawie § 14 rozporządzenia policyjnego do ustawy rybackiej z 29.

3. 1917 (16. 3. 1918) Min. Bl. f. Landw. str. 152(51) ustanawiam wiosenną ochronę ryb na czas od 25. kwietnia 1932 r. godziny 6-tej do 3 czerwca 1932 r. godziny 6-tej.

W tym czasie połów ryb na wodach otwartych Województwa Pomorskiego jest zabroniony, o ile do poszczególnych wód nie mają zastosowania osobne zarządzenia względnie postanowienia.

Wyłączone z pod tego zakazu jest połów ryb tylko przy pomocy narzędzi t. zw. spokojnego (cichego) połowu, tj. takich których nie ciągnie się ani posuwa, a mianowicie watorów, saków węgorzowych, więcierzy, żaków, skrzydłaków, wierzy, jakoteż przy pomocy sieci pływających bez udziału łodzi. Do narzędzi spokojnego połowu należą również wedy, sznury, ręczi.

Pozatem dozwolony jest połów ryb przy pomocy wędek ręcznych z wyłączeniem wędek ciągniomych i obrotowych.

W czasie wiosennej ochrony ryb stosownie do § 108 ustawy rybackiej z 11. V. 1916 (Zb. ust. pr. str. 35) należy stałe urzędzenia rybackie (§ 35 ustęp 5 ust. ryb.) na wodach twartych usunąć lub odstawić.

Dr. Seydlitz, wicewojewoda.

Tępienie ostu

Na podstawie art. 2, 3, 4, 8, 10 i 19 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1927 r. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin (Dz. U. R. P. nr. 108 poz. 922) Pan Minister Rolnictwa zarządził co następuje:

§ 1. Zarządza się tępienie ostu polnego (Cirsium arvense), ostu lancetowego (Cirsium lanceolatum), ostu siwego (Cirsium canum), ostu łąkowego (Cirsium rivulare), ostu zwistego (Carduus nutans), ostu kędzierzawego (Carduus crispus) i ostu nastrożonego (Carduus acanthoides).

§ 2. Kto ma oset (§ 1) na gruncie przez siebie użytkowanym lub zarządzonym, obowiązany jest corocznie roślinę tę z korzeniami wyrwać lub w inny sposób niszczyć tak, żeby całkowicie ze swego gruntu usunąć, przynajmniej nie dopuszczać do zakwitnienia.

Niewypełnienie obowiązku niszczenia ostu stanowić będzie naruszenie rozporządzeń karnych rozporządzenia Prezydenta niniejszego, karalne w myśl zyd. Rzeczypospolitej z dnia 19. 11. 1927 pieniu chwastów i szkodników roślin

RUCH TOWARZYSTW

— Baczność Członkowie Zw. Bezrob. Prac. Umysłowych. Zebranie mające się odbyć w dniu 21 bm. odracza się do dnia 28 bm. z powodu wyjazdu prezesa. Zarząd.

— Baczność Powstańcy i Wojacy! Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków odbędzie się dnia 23 kwietnia 32 r. o godzinie 20 w lokalu drh. Szymańskiego w hotelu pod „Białym Orłem”.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Powitanie władz i członków, 3) Przyjęcie nowych członków, 4) Odczytanie protokołu z ostatniego W. Z. 5) Wybór przewodniczącego zebrania sekr. i ławnika, 6) Sprawozdanie Zarządu a) prezesa, b) komendanta, c) sekretarza, d) skarbnika, e) referenta ubezpieczeniowego i organizacyjnego, f) referenta oświatowego, g) komisji rewizyjnej, 7) Dyskusja nad sprawozdaniami, 8) Udzielenie absolutorjum ust. Zarządowi. Przerwa. 9) Wybór nowego zarządu, 10) Omówienie programu na rok bież., 11) Wolne głosy i wnioski, 12) Zakończenie.

W razie nie przybycia przelicznej i lości członków Walne Zebranie odbędzie się pół godziny później bez względu na ilość członków. Zarząd.

TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 19 4 1932 r.

- a) WOLY:
 - 1 pełnomięsiste wytuczane, niezaprzęgane 64—70
- b) BUHAJE:
 - 1. wytuczane, pełnomięsiste 56—64
 - 2. tuczne, mięsiste 48—54
 - 3. nietuczne dobrze odżywione 40—46
 - 4. miernie odżywione 32—36
- e) MŁODZIEŻ:
 - 1 dobrze odżywna 32—40
- f) CIEŁĘTA:
 - 1. najprzedniejsze cielęta, wytuczane 48—56
 - 2 tuczne cielęta 38—40
 - 3 miernie odżywione 30—32

II. ŚWINIE (tuczniaki).

- 1. pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi 90—92
 - 2. pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi 86—88
 - 3. pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi 80—84
 - 4. mięsiste świnie ponac 80 kg. 72—76
 - 5. maciory i późne kastraty 72—80
- c) KROWY:
 - 1. wytuczane, pełnomięsiste 64—70
 - 2. tuczne, mięsiste 56—62
 - 3. nietuczne, dobrze odżywione 30—38
 - 4. miernie odżywione 24—28
 - d) JALOWICE:
 - 1. wytuczane, pełnomięsiste 64—70
 - 2 tuczne, mięsiste 58—62
 - 3. nietuczne, dobrze odżywione 46—54
 - 4. miernie odżywione 32—40

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Dnia 21. 4. 1932 r. o godzinie 10 przed poł. sprzedawać będzie w Jarantowicach Egzekutor Powiatowy w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: 1 powózkę czarną, 1 wóz roboczy

Zbiórka licytantów u p. Marona Hermanna Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

Dnia 21. 4. 1932 r o godzinie 10 przed połud. sprzedawać będzie w Jarantowicach Egzekutor Powiatowy w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę 1 harmonję, 1 lustro, 1 maszynę do szycia, 1 stół dębowy, 1 kanapę pluszową, 1 powózkę, 1 dywan

Zbiórka licytantów u p. Rudke Daniela. Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY. W piątek, dnia 22 bm. o godz. 14 sprzedawac będę w drodze egzekucji w Dylewie u p. Melanji Tylochowej najwięcej dającemu za gotówkę: bufet i kredens dębowy

Rogowski, komornik sąd. w Kowalewie.

LICYTACJA DREWNA

w poniedziałek, dnia 25 kwietnia o godz. 10-tej w obergerzy p. Murawskiego w Stanisławkach Zarząd leśnictwa Wronie

Kartofle 1200 ctr. sadzonki i jadalne Almy i Parnasja sprzedac
Majątność Niedźwiedź poczta Wąbrzeźno
Bezrobotnym prac., wiedza, duże zarobki, w każdej miejscowości! Inteligenci, Panie, Pano wie, piszcie: „Kieszonkowa Encyklopedia Popularna” Kraków, Józefitów 10.

Drzewka

owocowe

w wielkim wyborze poleca

Powiatowa Szkołka drzewek w Okoninie pow. Grudziądz - Pom. Cenniki na żądanie bezpłatnie

Unieważniam

weksel

z podpisem Józef Zdrojewski na sumę 400 zł. Teofil Tomaszewski Osieczek

DOM

jest zaraz do sprzedania

cena 6.000 zł. Zgłosz. do adm. „Głosu Wąbrzeskiego”

PLUG-SKIROWIEC

bardzo tanio sprzedam

Wojciechowska Przydwórz pow. Wąbrzeźno

Wykładam

na moim terenie polowania

Kurkocin - Dębowąłaka

fosforem

zatrute jajka na wrony i sroki właśc. polowania

Do siewu!

Pszenicę letnią „Kolbes Heine”, peluszkę, groch biały wrzący, wykę, buraki past. Ekendorfskie, Jęczmień.

Sprzedaje majątność Niedźwiedź pow. Wąbrzeźno

JAJA WYLEGOWE

czystej rasy kur jastrzębiatych Plymouth - Rock ma na sprzedaż

J. Kurzyński ul. Wolności 24

Salonik damski

dobrze utrzymany sprzedam Zgłosz. w adm. „Głosu Wąbrzeskiego”

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE”

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Nieodwołalnie po raz ostatni dziś w środę, dnia 20 bm. o godz. 815 wiecz.

potężna epopea morska p. t.

ZWYCIĘSTWO

W rol. gł.: George O'Brien i Marion Lessing Do tego nadprogram imponujący

Uwaga! W czwartek, dnia 21 bm. o g. 815 w' nowa premiera wielkiego życiowego filmu obecnej doby p. t.

Hara - Kiri

Zajmujący dramat dwóch ras o różnych obyczajach i tradycjach W rolach głównych: L. Fribe oraz Liao-Szi-Jen

Do tego śliczny nadprogram. Następnny obraz polski p. t. „CHŁOPI” w/g powieści REYMONTA